

Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go 02.12.2022r. (wieczorne) Marian

Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go

02.12.2022r. (wieczorne) Marian

Z Ewangelii Łukasza, 23 rozdział od 20 wiersza:

„A Piłat ponownie przemówił do nich, chcąc uwolnić Jezusa. Lecz oni wołali głośno tymi słowy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. Wtedy on po raz trzeci odezwał się do nich: Cóż złego Ten uczynił? Niczego, czym by na śmierć zasłużył, w Nim nie znalazłem. Każę Go więc wychłostać i wypuszczać. Oni zaś nalegali głosem wielkim, domagając się Jego ukrzyżowania; a krzyki ich wzmagaly się. Więc Piłat rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania. Kazał wypuścić tego, którego oni żądali, a który został wtrącony do więzienia za rozruch i zabójstwo, Jezusa zaś zdał na ich wolę.” (Łuk. 23,20-25)

I II List do Tymoteusza do tego, 4 rozdział:

„Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo Jego; głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od Prawdy, a zwrócą się ku baśniom; ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją. Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.” (II Tym. 4,1-8)

Mamy Piłata i lud, kapłanów, faryzeuszy, naciskających na niego, żeby Jezusa usunąć. On mówi: ja nie widzę powodu, żeby go usunąć, nie widzę nic złego, żeby go usunąć, a jednakże oni dalej wołają, żeby Go usunąć, ukrzyżować. I w końcu Piłat ulega i wydaje Jezusa na ukrzyżowanie. Mamy sytuację podobną, kiedy Paweł mówi do Tymoteusza, że ludzie znowu będą robić to samo, będą chcieli usunąć Jezusa, ale ty nie rób tego, co zrobił Piłat, nie ustąp, bądź zdeterminowany i zdecydowany, i pozostań wierny Jezusowi Chrystusowi, bo nie ma nic w Chrystusie Jezusie, co mogłoby być przyczyną do tego, żeby Go usunąć spośród ludzi, tym bardziej wierzących. A więc widzimy, że to, co diabeł zrobił tam, kiedy Jezus chodził w ciele, i naciskając poprzez ludzi na Piłata, który był sędzią, doprowadzili do ulegnięcia im z powodu zastraszenia wobec cesarza, i uległ im, i wydał Jezusa. Sposób działania diabła może być trochę inny, ale cel jest ten sam – usunąć Jezusa, wszędzie, gdziekolwiek jest to możliwe, żeby ludzie żyli, ale bez Jezusa, żeby żyli w sposób różny, taki, który by się podobał ciału, ale żeby tam nie było już ukrzyżowanego Chrystusa Jezusa, zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Tego Chrystusa, który z własną Krwią wstawia się przed obliczem Boga. I to jest sposób taki, że to zawsze wychodzi na to, że praca diabła idzie w kierunku ciała, żeby ludziom podobało się to, co jest według ciała, a krzyż nie pasuje ciału, a więc ciało sprzeciwia się krzyżowi i ludzie z reguły będą sprzeciwiać się ewangelii krzyża, będą woleli ewangelię łaski, niż ewangelię krzyża, będą woleli słyszeć o tym, że Bóg uratuje ich dlatego, że są wierzący, i będą naciskać oporami, postawami, zachowaniami, które będą pokazywały, że i tak mnie nie zmusisz do tego, żebym żył w ten sposób, jak mówisz, i zobaczymy, kto będzie silniejszy, czy my, czy ty, będziemy i tak robić to, co uważamy, a ty rób sobie, co chcesz. Możesz mówić, możesz starać się, a my i tak mamy swój plan, my

chcemy pożyć sobie tutaj na ziemi. Nie interesuje nas krzyż, nie interesuje nas nasza śmierć, nie interesuje nas nasze skończenie z grzechem, jesteśmy zainteresowani byciem Bożym ludem; bo oni też nie chcieli przestać być Bożym ludem, nie powiedzieli: my rezygnujemy z Boga, ze świątyni, z tego, że jesteśmy Izraelem i rezygnujemy z Chrystusa, tego nie powiedzieli, oni tylko powiedzieli, żeby ukrzyżować Chrystusa, żeby usunąć Chrystusa, a oni co do Boga, to tak, do Boga tak, z Bogiem tak, świątynia żeby była, a wręcz nawet przyczyną było to, że może spowodować Jego dalsze życie, że w końcu przyjdą i zburzą tę świątynię. A więc chronią świątynię, chronią miejsce, gdzie przychodzą, aby składać ofiary Bogu. A więc wydawałoby się, że ich cel działania jest taki zaszczytny. To samo jest tutaj, cel jest zaszczytny, żeby ludzie się w zborze miłowali nawzajem, żeby się umieli się sobą cieszyć, żeby, gdy się spotykają, nie byli tacy uświęceniowi, żeby mogli sobie pogadać w taki sposób ludzki, pożartować, powygłupiać się, żeby tak normalnie życie biegło, a oprócz tego, no oczywiście, no zgromadzenia muszą być, Biblia, no tak, a jakże inaczej, musi być Biblia... Ale krzyż? Chrystus ukrzyżowany? Skończyć ze swoim „ja”? To nie. I tak naprawdę niewielu ludzi jest, którzy chcą, aby Jezus żył w nich i przez nich. Paweł wiedział o tym, pisząc do Filipian, że niewielu jest tych, którzy poszli za Chrystusem w taki sposób, jak należy za Nim pójść, aby On był wywyższony. Większość idzie za Nim w sposób własny, uparcie niechętny wobec tego, co On mówi, próbując układać swoją rzeczywistość i twierdząc, że to jest bardzo dobra rzeczywistość, że przecież nie kradnę, nie zabijam, nie robię czegoś, nie robię czegoś tamtego jeszcze. Paweł wiedział o tym, że Chrystus, tak jak był atakowany, kiedy żył w ciele na ziemi, tak samo będzie atakowany, kiedy jest w niebie, przez wroga, przez diabła i będzie wszelkimi środkami diabeł próbował zniszczyć także i tych, którzy chcą Jezusa, żeby oni poddali się, żeby zrezygnowali z tego, żeby ulegli, dla takiego „świętego spokoju”, żeby już był spokój, żeby już ludzie mogli spokojnie sobie przyjść i cieszyć się, a nie żeby znowu wyszedł z tym krzyżem i znowu mówić o śmierci, o krzyżowaniu, to już się oklepało, to już kolejny raz. Ile można o tym samym cały czas mówić. Przecież to już powinien skończyć, tyle lat mówi o tym krzyżu i mówi, to powinien już skończyć, bo przecież wszyscy wiemy o krzyżu. Czy jest ktoś, kto nie wie o krzyżu? A więc zmieńmy temat i raczej mówmy o tym, że my, ludzie, jesteśmy całkiem fajnymi ludźmi, mamy duży potencjał w ogóle taki twórczy, potrafimy wiele rzeczy zrobić, umiemy to, umiemy tamto, a więc raczej mówmy o tym, co dobre w nas, ludziach, nie dotykajmy tych rzeczy, które są przeciwnikiem ukrzyżowanego Chrystusa, za które On poszedł na krzyż. Nie mówmy o tym za bardzo, bo już człowiek jest zdołowany, już wystarczy, mówmy o czymś fajnym, świat już dosyć dołuje, jeszcze przyjdę na zgromadzenie, znowu ktoś mnie dołuje i znowu próbuje mi powiedzieć, że nie wejść do wieczności, bo coś tam, tylko się czepiają i czepiają, a człowiek już ma dość. A więc ludzie zaczną szukać tych, którzy będą mówić to, co ucho łechce, będą szukać kazań w internecie, które są takie przyjemne, posłuchasz i mówisz: to było całkiem fajne, to było takie miłe, widać, że człowiek wie, o co chodzi, żeby człowieka zbudować, dodać otuchy, posilić, żeby człowiek poczuł się taki fajny, że jest pożyteczny, dobry. A gdzie Chrystus? Gdzie Jego życie? Kto może żyć jak Chrystus? Przecież wszyscy jesteśmy grzesznikami, a więc przestań mówić o jakimś świętym życiu, przecież nikt i tak nie będzie żył świętym życiem, bo jest to niemożliwe, weź sobie wybij to z głowy, człowieku. Chrystus to Chrystus, ale my jesteśmy ludźmi, przecież wszyscy jesteśmy ludźmi i nie można od nas wymagać świętości, bo przecież to jest tak, jakby stale nas dołować. Przecież świętymi jesteśmy, bo jesteśmy świętymi z Chrystusa, ale jeszcze jakieś uczynki świętych? Będziemy mówić o różnych rzeczach, ludzie mają już swoje z pomocą diabła odpowiednie odzywki. Niektórzy mówią: ja tam wiary rodziców nie sprzedam. A więc już mają z pokolenia na pokolenie, mówili to w poprzednim pokoleniu i w poprzednim, i w poprzednim i oni nie przehandlują tej wiary za nic. A więc już z góry mówią: ty mnie nie przekonuj, to, co rodzice mi dali, w tym umrę. A więc już mają ludzie pewne powiedzenia, które już widać, że tych ludzi nauczono, jak odpychać Chrystusa, jak odpychać Prawdę, jak odepchnąć Ewangelię, jak powiedzieć: ty mi nie mów, ja wiem lepiej, co tam u was jest, tylko mówicie, a i tak jesteście tacy sami albo jeszcze gorsi niż my. A więc różne powiedzenia mogą się pojawiać, a najważniejszym jest to – usunąć Chrystusa z codziennego życia, niech nie będzie potrzebny, niech ludzie uczą się żyć bez Niego, niech uczą się chrześcijaństwa, w którym

to oni będą kreować to chrześcijaństwo, oni będą tworzyć takie swoje, fajne chrześcijaństwo, którym się będą chlubić, a wywyższać się nad innych, którzy nie mają takiego fajnego chrześcijaństwa. A więc wiele sposobów wyszło przeciwko Chrystusowi tu na ziemi, żeby Chrystusa usunąć. Inaczej tam było – ukrzyżuj, bo konieczność była usunąć Go przez śmierć, tutaj – usunąć Go przez zapomnienie, jakim On jest, po co On przyszedł, zapomnij, pamiętaj tylko, że cię kocha i że skoro Go przyjąłeś, to On cię już weźmie do wieczności, o tym pamiętaj, a nie pamiętaj o wszystkim, co On mówił, to nie jest tak ważne, to wszystko, co On mówił, zostaw sobie tylko to, co ci pasuje, to, co ucho twoje będzie łechtać i będzie dobrze, nie będziesz musiał starać się. Nie będziesz musiał się uniażać, będziesz mógł sobie mieć twój twardy kark i będziesz mógł się czuć lepszym od innych.

A więc dwie pozycje, tutaj Piłat i Żydzi, i Judejczycy, faryzeusze, uczeni w Piśmie, lud, a tu już mamy Kościół. Mamy Tymoteusza, który się dowiaduje, że Paweł niedługo już nie będzie funkcjonował tu na ziemi, że jego życie dobiegnie końca i już nie będzie mógł Tymoteusz korzystać ze wsparcia, które dawał mu Paweł, i Paweł mówi: Tymoteuszu, pamiętaj, tu głównie chodzi o usunięcie Chrystusa, ale ty się nie poddaj, będą przeciwko tobie, będą na tobie wieszać różne fałszywe rzeczy, będą o tobie źle mówić, będą się śmiać z ciebie, kpić, szydzić, a ty nie ustąp, ty pilnuj się Chrystusa i żyj dla Niego, wtedy uratujesz swoją duszę i możesz pomóc jeszcze tym ludziom. Chociaż będą patrzeć na ciebie szyderczo i będą wytykać cię palcem, i będą sobie kpić z ciebie, to jeżeli przyjdzie jakieś doświadczenie ich życia, może wtedy zastanowią się i pomyślą, czy mają Chrystusa, który może ich przez to przeprowadzić i może wtedy zobaczą, że Go nie mają i wtedy przypomną sobie, co mówiłeś, i ulegną, skruszą się w sercu swoim, unią się, powstanie w nich potrzebna pokuta i zaczną naprawdę wzywać Jezusa, żeby ich nie zostawił, żeby przyszedł i żeby stał się ich całkowitym życiem, bo będą wiedzieć, że bez Niego idą do gehenny. A więc prawda zasiana, może się okazać, że wyda owoc za dzień, dwa, rok, a może pięć lat, może dziesięć, ale ty mów Prawdę i pozostań w Prawdzie, bo jeżeli zgodzisz się na kłamanie, to wtedy nic im nie pomożesz, ani za dzień, ani za rok, ani za miesiąc, ani za ileś lat. Kłamstwo nic im nie da, siej Prawdę i chociaż może nie będziesz widzieć od razu, że coś się pojawi, to miej nadzieję w Panu, że Pan może im tak zorganizuje życie, że wszystko stanie przeciwko im i wtedy zobaczą, że bez Chrystusa nie są w stanie pójść dalej ani krok.

Niedaleko, w tym II Liście do Tymoteusza, mamy ten 3 rozdział:

„A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chętni, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdraździeccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj. Albowiem z nich wywodzą się ci, którzy wdzierają się do domów i usidlają kobiety opalone przez różne pożądliwości, które zawsze się uczą, a nigdy do poznania Prawdy dojść nie mogą. Podobnie jak Jannes i Jambres przeciwstawili się Mojżeszowi, tak samo ci przeciwstawiają się Prawdzie, ludzie spaczonych umysłu, nie wytrzymujący próby wiary. Ale daleko nie zajdą, albowiem ich głupota uwidoczni się wobec wszystkich, jak to się i z tamtymi stało.” (II Tym. 3,1-9)

A więc mamy prorocze słowo apostoła, który dostał to od Pana, że w tych dniach ostatecznych właśnie tak będzie wyglądać w dużej mierze chrześcijaństwo, tak będą wyglądać ci, którzy zgromadzają się po różnych miejscach, takiego wyznania, czy tamtego wyznania, czy innego wyznania. Tacy będą ludzie i my widzimy, jak w rzeczywistości tak się dzieje. Chrystus został usunięty, ludzie żyją po swojemu, przybierając pozór pobożności, podczas gdy ich uczynki pokazują, że wyparli się Chrystusa, że Go usunęli, że wywarli presję na tych nauczających, żeby ich nie uczyli o tym, ale uczyli ich o tym, co jest im miłe. I

ci sprzedali Prawdę za zasobność, bo często opłacani są z tych pieniędzy, które zbierane zostaną od tych, którzy przychodzą. A więc sprzedali Pana Jezusa za więcej pewno niż trzydzieści srebrników, za ileś lat utrzymania. Ale ślepi ślepych wtedy prowadzą i razem wpadną w dół. Rozumiecie, to życie pokazuje, czy ty chcesz żyć tym Słowem, które jest nauczane, czy nie? To życie pokazuje, nie postawa, nie to, co człowiek może powie, że: o, fajnie było. Tylko życie pokazuje rzeczywistość, czy ty chcesz żyć Prawdą, czy ty chcesz żyć Słowem Bożym, które jest głoszone z Biblii i czy ty jesteś gotowy, żeby Jezus nie był przez ciebie odepchnięty od twojego codziennego życia, od twoich wyborów, od twoich decyzji, od twojego myślenia, od twoich planów, żeby pozostał nadal Panem twojego codziennego działania. Tak jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w Nim trwajcie. A więc to od ciebie zależy, czy ty pozostaniesz w Prawdzie, czy ty będziesz gotowy, aby Chrystus był twoim codziennym życiem. Nikt ciebie do tego nie zmusi. Postawa na nie, to jest postawa, że ja nie odrzucam wiary w Chrystusa, nie odrzucam wiary w Boga, nie, nie, ja nie odrzucam czytania Biblii, ja nie odrzucam zgromadzeń, nie odrzucam modlitwy, nie odrzucam śpiewania, mogę się nawet udzielać religijnie w różny sposób, ale nie będę żyć jak Chrystus. Tego ode mnie nie wymagajcie, nie będę żył jak Chrystus. Mogę robić to i tamto, i jeszcze coś, ale tego nie wymagajcie ode mnie, Chrystus nie jest dla mnie zaszczytnym życiem, Chrystus ma swoje wymagania, z którymi ja nie chcę spotkać się w swoim codziennym życiu, bo one by ograżyły mnie z mojego „ja”. W ten sposób myśląc, człowiek to samo, co tam robi, co do Piłata: ukrzyżuj Go; do głoszącego Prawdę mówi: i co mi zrobisz? Jak mnie usuniesz, to pójdę gdzie indziej i przyjmą mnie z otwartymi rękami. A człowiek myśli, jak ratować tego człowieka, a po drugiej stronie masz człowieka, który cię lekceważył coraz bardziej zaczyna, tak jak dzieci rodziców, rodzice chcą dobrze, a dzieci coraz bardziej lekceważą. Im bardziej ci rodzice chcą, te dzieci demonstrowają: nie zrobisz tego ze mną, nie zmienisz mnie. Tam chodzi tylko o jakieś życie na ziemi, tu chodzi o życie zgodne z wolą Boga.

A więc pomyślmy, dwa obrazy mówią o tym samym. Minął czas, ten sam wróg, który krzyczał przez tych ludzi: ukrzyżuj Go, usuń Go, ten sam wróg, kręcąc się jak wąż, przenikając do domów, do pracy, do codzienności, sprzeciwia się Jezusowi. A w sumie my wiemy, jako wierzący ludzie, wszyscy wiedzą, że tylko jedno życie wchodzi do wieczności, jest to życie Jezusa Chrystusa. Jeżeli w kimś nie ma Syna, w tym nie ma życia, a więc jeżeli nie ma życia, to nie ma też wieczności. Kto ma Syna, ma żywot, ma życie. Kto nie ma Syna, nie ma życia. A więc usunąć Syna, usuwane jest życie, i wtedy ludzie żyją sobie tak, jak uważają, wcale nie żyją zgodnie z Biblią, żyją po swojemu, ten tak uważa, ta tak uważa. Czy zauważyliście, jak to się dzieje? Jak chytrze diabeł wkrada się, żeby usunąć Chrystusa i żeby człowiekowi nie zależało już na tym, żeby żyć jak Chrystus, tylko człowiek sobie już wymyśli swój plan na to, swój plan na tamto. A wąż chytrze, przebiegle: nie, nie musicie usuwać zgromadzeń, nawet będzie organizował zgromadzenia, żeby tylko one były, żeby ludzie się czuli uspokojeni: ja to tam nie opuszczę, czy w ten dzień, czy w ten dzień, to ja muszę być i tyle, bo to jest ważne dla mnie, żeby być. Ale człowiek przychodzi, odchodzi i co się zmieniło w tym człowieku? A więc, jak ważne jest to, czy Słowo Boże ma dostęp do naszego codziennego myślenia? Czy Jezus Chrystus jest najważniejszy i z powodu Niego będziemy łamać się, kruszeć, gdy coś popełniliśmy złego? Będziemy cieszyć się, gdy On może mieć nas dla Siebie, będziemy przeżywać albo smutek, albo radość z powodu Chrystusa. Jeżeli On napędza nas Soba i może owoc Jego życia przez nas docierać do innych, będziemy się cieszyć, że nie żyjemy my, lecz żyje w nas Chrystus. Ale jeżeli nie będzie mógł ten owoc w nas być i będzie owoc ciała, cielesność, będziemy smucić się, że nie ma Jezusa, który mógłby zmienić ten nasz stan, w którym my byśmy umieli miłować nawet wrogów naszych, bo taki jest Chrystus. Jezus już wcześniej mówił o tym: dom przystrojony, a nie ma gospodarza i przychodzą demony, i czynią człowieka gorszym niż był wcześniej. A więc Jezus już wcześniej mówił, że diabeł dalej będzie pracował w tym kierunku, żeby usunąć Chrystusa, a wszystko inne może zostać, wszystko może zostać. Bo przecież człowiek, który uwierzył, przecież nie cofnie się, nie przestanie całkiem czytać Biblii, albo całkiem się modlić, albo całkiem nie mówić o Chrystusie Jezusie, ale coraz bardziej i bardziej okazuje się, że umysł i serce coraz więcej skierowuje się do świata, a coraz mniej

do Pana. I tak widać, jak diabeł pracuje, żeby człowiek usunął Chrystusa.

List do Filipian, 3 rozdział od 18 wiersza:

„Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich.” (Fil. 3,18-19)

Umysł już nie umie się utrzymać przy Panu, tylko biegnie stale to tu, to tam, gdzieś po tym świecie biega, po tych rzeczach, po różnych sprawach. Wcześniej należeli do Pana, zobaczcie, jak diabeł ich wybrał, po prostu odebrał im Chrystusa, odebrał im Pana, który mógłby ich przeprowadzić przez te wydarzenia i się pogubili, wrócili pod krzyż z okrzykiem: ukrzyżować. Może nie tak wyraźnie, ale nie zmusisz mnie, żebym żył jak Chrystus, niech zginie, nie potrzebuję Jego życia, nie potrzebuję Jego świętości, nie potrzebuję Jego społeczności z Ojcem. Przypomniało mi się, jak, chyba to Busch powiedział, że skoro uważasz, że nie potrzebny ci Chrystus, to powiedz wyraźnie, że do samej śmierci wypierasz się jakiegokolwiek już możliwości, żeby kiedykolwiek z tego Jezusa skorzystać, i raptem człowiek się przestraszył, mówi: a skąd ja wiem, a może przyjdzie, że będę Go potrzebować, to ja tak nie powiem przecież, nie. Ale codziennie wypiera się ten człowiek Chrystusa, ale tak, to: nie, nie, bo przecież może się okazać, że będę go jednak potrzebować, i co wtedy? A więc człowiek sobie myśli w ten sposób, a jednakże my Go potrzebujemy codziennie, potrzebujemy naprawdę codziennie życia Jezusa w nas, żeby należeć do wiecznych spraw. I tutaj od 20 wiersza i dalej:

„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasza w postać, podobną do uwielbionego ciała Swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.” (Fil. 3,20-21)

I teraz zwróćcie uwagę, będziemy o tym mówić, ale tak lekko nadmienię, Jezus mówił: wyprzys się siebie – mówimy to w miarę często – wyprzys się siebie, bo to jest bardzo ważne. Jeżeli nie wyprzesz się siebie, to znaczy, że Jezus nie jest dla ciebie najważniejszy, wyprzesz się siebie wtedy, kiedy Jezus będzie dla ciebie prawdziwie zbawieniem i poza Nim nie będziesz widzieć zbawienia, nie będziesz widzieć szansy w swoich opcjach, w swoich możliwościach, w swoich uczynkach bez Chrystusa, nie będziesz widzieć możliwości się uratować, będziesz widzieć tylko to w Chrystusie i On dla ciebie będzie najważniejszy. Wtedy będziesz o Nim myśleć, Jego pragnąć, Jego wzywać, przed Nim się uniżać, na Niego czekać, wszystko czynić według tego, co Jemu się podoba. On będzie królował, On będzie panował i po to przyszedł. Dlatego Ojciec poddał nas Jemu, żeby On nad nami panował i żeby nas przeprowadził do wieczności. A więc musisz to widzieć i patrzeć, czy widzisz, jak diabeł chytrze manewruje, i widzisz, że całkiem to są fajni ludzie, naprawdę fajni ludzie. Później tego faryzeusza spotkał w świątyni, patrzysz, on się modli i modli, i modli, i modli do Boga, to musi być... ale ten człowiek ma naprawdę potrzebę Boga. Później tego kapłana, składa ofiary, myślisz: no, fajny człowiek, taki potrzebny, a trochę wcześniej krzyczał: ukrzyżuj! Nie chcemy Jezusa, nie potrzebujemy Go. A więc naprawdę wygląda na to, że ludzie, którzy odepchnęli Jezusa, to całkiem fajni chrześcijanie, oni są naprawdę przyjemni, mili, ale tyle, ile chcą, żeby byli bardziej, to już nie za bardzo, tyle, ile uważają za stosowne, tyle będą mili, a resztę stop. I dlatego musimy, zwłaszcza w tych czasach, kiedy to coraz bardziej jest uwidocznione, wzywać do tego, żeby nie wypierać się Chrystusa, ale wypierać się siebie, żebyśmy wszyscy wypierali się siebie, aby Chrystus był tutaj, w tym zgromadzeniu i by mógł tutaj czynić dzieło zbawcze, żeby to nie był „fajny” zbór „fajnych” ludzi, którzy są naprawdę „fajni”, tacy prawie do rany przyłoż, ale którzy są tyle i uważają, że wystarczy. Chrystus oddał całość i powiedział: wszystko za wszystko.

W Liście do Hebrajczyków, 6 rozdział od 4 wiersza:

„Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych – którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre, oraz cudownych mocy wieku przyszłego – gdy odpadli (albo: oddalili się), powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągowisko.” (Hebr. 6,4-6)

Dołączają do tych stojących pod krzyżem wrogów Chrystusa Jezusa. A więc ponownie krzyżują Syna Bożego, oddzielają Go, nie potrzebują Go. Moglibyśmy czytać, nie będziemy tego czytać, ale łatwo biorą udział w różnych spotkaniach chrześcijańskich, ale ich myśli serca zupełnie do czegoś innego biegną, do złego, myślą o złym, nie o dobrym. A więc mamy ostrzeżenie, aby myśleć o tym, co w górze, myśleć o Chrystusie, budować się Chrystusem, wzmacniać się Nim, zawsze patrzeć, czy On tu jeszcze w zborze jest, czy to Jezus nas zgromadza? Czy zgromadza nas „fajne” chrześcijaństwo, takie: przyjsć, odejść, mieć swoje prywatne życie. Gdybym nie poznał działania Ducha Świętego, jak działa Duch Święty w Kościele, to bym sobie mógł myśleć: no, prywatne życie, to przecież każdemu się należy mieć prywatne życie. Przychodzimy, spotykamy się, ale potem każdy ma prawo do swojej prywatności, ludzie, przecież jesteśmy ludźmi... Ale skoro poznałem, jak działa Duch Święty, i wiem, jak działa Duch Święty, tam ginie prywatność, tam wszyscy stają się jedno. Dokładnie to samo, co jest opisane w Dziejach Apostolskich, jak Duch zstąpił na Kościół i Kościół stał się jedno, oni się zgromadzali, cieszyli się, budowali się nawzajem, zniknęła prywatność. Tam, gdzie była potrzeba, tam było pomaganie, wszędzie była służba, dokładnie tak działa Duch Święty, nic się nie zmieniło. Wszyscy ludzie, którzy mówią o prywatności, nie znają działającego Ducha Świętego, im się wydaje, że przecież to jest normalne prawo. Nie, to prawo zostało zakończone, kiedy myśmy umarli wraz z Chrystusem na krzyżu, staliśmy się jednym ciałem. Gdzie masz w swoim ciele prywatność? Jedne części postanowiły mieć prywatność i drugie też, i w pewnym momencie się porozłączały, serce odłączyło się od krwioobiegu, prywatnie i co wtedy? No, na chwilę, no i koniec. A więc jesteśmy ciałem Chrystusa, Jezus nas złączył i ja wiem o tym, i każdy, który skosztował, jak działa Duch Święty, też o tym wie i dla tego człowieka ginie opcja: ty masz swoje życie, ja mam swoje życie. Żyjemy wszyscy dla jednego Chrystusa, gdy nawet jesteś gdzieś osobno, to i tak żyjesz dla Niego i dla Kościoła, wszystko, co robisz, robisz w tej jednej sprawie, w Jego Imieniu. Nawet, jak jesz i pijesz, to czynisz w Jego Imieniu dla Jego chwały. Nie rozłączasz się, jesteś cały czas w Bożej sprawie, Kościół żyje i funkcjonuje cały czas i poruszany jest ten sam temat – Chrystus, On nas zbawił. Jeżeli nie ma Chrystusa, nie ma nic, jest już pusto, nie ma znaczenia. A więc ci, którzy odpadli, oddalili się, ponownie krzyżują Syna Bożego.

List do Galacjan 1 rozdział. Rozumiesz, że to jest bardzo poważna sprawa, to tak samo, jak by dzieci usunęły ciebie z domu, czy nie miałyby zadowolenia? A czy długo by tak miały zadowolenie? No, po jakimś czasie by to się skończyło, jak by w lodówce już nic nie było, to by się skończyło zadowolenie, zaczęło by się kombinowanie. I tu 1 rozdział od 6 wiersza:

„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od Tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!...” Jedna Ewangelia na cały okres Kościoła na tej ziemi. Jedna Ewangelia, niezmienna Ewangelia dla wszystkich pokoleń. „...**Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty! A teraz, czy chcę ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.**” (Gal.

Byłby koniec, byłaby to służba dla ludzi, aby ludziom było przyjemnie, aby fajnie było, żeby byli zadowoleni: o, to było piękne zgromadzenie, podobało mi się, pocieszony jestem, dodano mi otuchy, że nie muszę się martwić, moich grzechów nie widzi Bóg... A więc takie piękne rzeczy były dzisiaj mówione. I człowiek wraca, i dalej grzeszy, i idzie w kierunku gehenny, bo ci ludzie tymi kłamstwami nie są w stanie uratować grzesznika. Grzesznik musi wiedzieć to, co powiedział Jezus: nie potępiam cię, ale idź i więcej nie grzesz, daję ci czas i szansę, zmień to. Daję ci możliwość, umarłem za ciebie na krzyżu, Moja Krew oczyszcza, Mój Duch wprowadzi cię w tą kosztowność Prawdy i będziesz mógł żyć w czystości, ale musisz do Niego należeć, nie wolno ci się od Niego odłączać.

List do Tytusa, 1 rozdział 16 wiersz:

„Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się Go, bo to ludzie obrzydliwi i nieposłuszni, i do żadnego dobrego uczynku nieskłonni.” (Tyt. 1,16)

Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się Go. A więc uczynki świadczą naprawdę o tym, co się dzieje w człowieku. Ludzie mówią: nie, nie uczynki, z uczynków nie jesteśmy zbawieni, nie potrzebujemy uczynkowości. A jednakże uważają, że tak jest, a to jest nieprawda, gdyby Jezus tylko mówił o krzyżu, a nie poszedłby na krzyż, to nic by nam to nie pomogło, co mówił. Ukrzyżowany Chrystus dopiero pomógł nam, uczynek na krzyżu Jezusa pomógł nam. On wiedział, po co tam idzie, i wiedział, że wypełnia wolę Ojca, że jest konieczność, abyśmy mogli znaleźć miejsce naszego skończenia grzeszenia, abyśmy mogli powstać do nowego życia, ale to był czyn. I kiedy te kobiety nad Nim płakały, On mówił: nie płaczcie nade Mną, płaczcie nad sobą, bo Ja idę wykonać największe zadanie – wziąć wasze straszne życie na Siebie i uwolnić was od tego straszego życia. A więc Chrystus jest koniecznie nam potrzebny.

List Judy 4 wiersz:

„Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedyne Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa.” (Judy 4)

Wkradli się ludzie, którzy wypierają się, zapierają się naszego jedyne Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa. A więc, jak się wkradli? No, wkradli się przecież nie tak, że: my jesteśmy ateistami, nie wierzymy w ogóle w Boga ani w Jezusa Chrystusa, i idźcie za nami, będzie wam lepiej. Idźcie, przecież my nie mamy nic z wami wspólnego. Nie, nie, oni będą mówić o Bogu, będą mówić o Jezusie, będą mówić o modlitwach, o jakichś znakach, cudach, różnych rzeczach, ale nie będą żyć w sposób Chrystusowy. W ten sposób właśnie wypierają się Pana. Ich życie nie będzie życiem zwycięskiego Chrystusa, będzie to życie upadłego grzesznika, który ma swoje różne powiedzenia. Oni też mówili przecież, że Bóg jest ich Bogiem, a Jezus mówił, że nie, że diabeł jest ich Bogiem. A więc oni mniemali, że Bóg przecież widzi, że oni mają te rzemyki modlitewne i te różne rzeczy, i to, i tamto, i przecież te wszystkie przeliczenia, a jednakże Jezus mówi, że: nie jest Bogiem waszym, bo wy nie słuchacie Go, nie jesteście Mu posłuszni, nie czynicie tego, co On mówi. A więc zobaczmy, jak bardzo ważne jest, że skoro Ojciec powiedział: to Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie, to ważne jest, by słuchać, co mówi Jezus. Ludzie mogą wymyśleć wiele rzeczy, mogą mówić nawet, że wiedzą, co mówią. Ale jeśli tego nie mówił Jezus, to ci ludzie nie wiedzą, co mówią. Jezus mówił: Moje Słowa będą was sądzić, nie jakieś słowa, ludzkie, tylko Jezusa Słowa będą nas sądzić. A więc musimy wiedzieć, co mówi Jezus, aby gdzieś nie zginać. A więc będą tacy ludzie, będą fałszywie odwracać uwagę od Chrystusa.

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.” (II Piotra 2,1-3)

Wielu z nich twierdzi, że oni mają dobre dogmaty i te dogmaty świadczą, że oni należą do Chrystusa. Ale jakie dogmaty mogą świadczyć, że ktoś należy do Chrystusa? Jezus wręcz mówi, że życie będzie świadczyć o tym, że ktoś do Niego należy, nie jakieś dogmaty będą świadczyć. A więc ludziom wmówiono, że mają prawidłowe dogmaty i pójdą do wieczności, bo mają prawidłowe dogmaty, ale że żyją życiem swoim własnym, po swojemu, to nie ma znaczenia, mają dogmaty prawidłowe. Zobaczcie, jak zwiedziono, i z tymi dogmatami uderza się we wszystkich, uważając, że tamci to są fałszywi, nieprawdziwi, bo nie mają tych dogmatów. A gdzie jest Chrystus? Gdzie życie Chrystusa? Gdzie ci mężczyźni święci, te niewiasty święte? Gdzie oni są, powinni tam być, dlaczego ich nie ma w tych miejscach? Jest pogubienie, grzeszność, hołubienie cielesności. A więc oszukiwanie za oszukiwaniem, szukanie za szukaniem, wyprzeć Chrystusa i dać w zastępstwie prawidłowe dogmaty, i już ludzie będą zaspokojeni: u nas to jest prawidłowo, u nas jest tak, jak być powinno. A gdzie życie? Jeżeli życie jest, to tak być powinno i chwała Bogu. Jeżeli wszyscy nawzajem się miłują, są prawi, szczerzy, wspierają się, pomagają sobie, służą nawzajem, mówią sobie prawdę nawzajem, przebaczą, gdy trzeba, nie szukają swego – chwała Bogu. Tam się przechadza Ojciec, bo tam jest powiedziane: jeśli będziecie się oczyszczać od tych rzeczy, to Ja przyjdę, aby być między wami. Ale jeśli jest grzech, jest popisywanie się swoją odwagą, że ja mogę robić różne rzeczy i co mi, nic się nie stanie. To już jest cielesność, Chrystus tego nigdy nie robił i biada każdemu, który by to robił. Straszna to rzecz, wpaść w ręce Boga rozgniewanego.

Jeszcze z tego Listu Judy, mówimy o Nim, o Panu naszym Jezusie Chrystusie po to, żeby pamiętać: jeżeli grzeszysz, musisz z tym skończyć, bo Jezus nie grzeszył. Musisz, nie to, że możesz albo nie – musisz skończyć z tym. Jezus mówi: Ja przyszedłem, żebyście przestali grzeszyć, przyszedłem was uwolnić z waszych grzechów. A więc Jezus, stojący przed naszymi oczami, to jest mobilizacja, to jest zachęta i to jest siła do tego, żeby przeciwstawić się złu i nie iść za złym, ale iść za Chrystusem dalej, dalej w kosztowność poznawania Prawdy. I tutaj od 17 wiersza:

„Lecz wy, umiłowani, przypomnijcie sobie słowa wypowiedziane przez apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy mawiali do was: W czasie ostatecznym wystąpią szyderycy, postępujący według swoich bezbożnych pożądliwości, to są ci, którzy wywołują rozłamy, zmyślowi, nie mający Ducha. Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym, zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu.” (Judy 17-21)

Pamiętajmy o nauczaniu apostołów i proroków, których Kamieniem Węgielnym jest Sam Chrystus Jezus. Kosztujmy się w tym, bo jeżeli stracimy siły, rozumiecie, możemy mówić o czymś pięknym, ale nie mieć siły, żeby tak żyć. Bez Jezusa nie ma siły, człowiek może wiedzieć, że to jest piękne, ale nie ma siły tak żyć, potrzebujemy Jezusa, potrzeba Go wzywać z całego serca, poddawać się, korzyć się, nie pozwalać sobie na kolejny występ swojego „ja” i myśleć: no, ja prosiłem Pana i nic się nie zmieniło. Pan patrzy na ciebie, czy ty naprawdę chcesz, aby On nad tobą panował? Czy ty naprawdę chcesz, aby On żył w tobie, a nie ty? Bo On to rozeznaje, czy ty naprawdę wzywasz Jego Imienia? Czy tylko próbujesz coś zrobić, ale w swoim życiu nic poza tym nie zmieniasz: no, niech Pan to zmieni... Pan nie powiedział: kobieto, idź, a Ja

za ciebie załatwię i nie będziesz grzeszyła więcej. Pan powiedział do niej: idź i więcej nie grzesz. Tak, poszedł na krzyż, żeby mogło się to stać, ale ona musiała przyjąć to i skończyć z grzechem. A więc Pan Jezus wypowiedział przez apostołów słowa, które są dla nas ważne i znając tę Prawdę, Pan Jezus powiedział, że będziemy na wolności, będziemy żyli na wolności, jako ci, którzy są umiłowani przez Pana.

I List do Koryntian, 1 rozdział 18 wiersz:

„Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.” (I Kor. 1,18)

Mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną. Krzyż to śmierć, my wiemy, tak? Pamiętamy ten II List do Koryntian 5,14-15, że Jezus miłuje wszystkich tych, którzy doszli do tego samego poznania, że skoro On umarł, to wszyscy umarliśmy, abyśmy już nie żyli dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł. A więc znamy to i wiemy. I zobaczcie, że możemy o tym wiedzieć i mimo wszystko nie poddać się Jezusowi. Każdy nasz dzień albo serce zatwardza, albo serce rozmiękcza. Każdy nasz dzień, jeżeli lekceważymy Pana, to będziemy twardnieć. Jeżeli kruszejemy przed Nim, znękani jesteśmy życiem, które nie jest w pełni zwycięskie i potrzebujemy Go, to On nam pomoże. Jeśli już niesiemy swój krzyż, to idziemy w triumfie ukrzyżowanego Chrystusa, a więc jesteśmy zwycięzcami nad diabłem. I to jest ważne w naszym codziennym życiu. Jeżeli będziemy korzystać z tego, to wygramy. Pamiętamy też z Listu do Kolosan, że wszak tam zostaliśmy obrzezani z tego ciała grzechu, abyśmy mogli być przyobleczeni w ciało zwycięskiego Chrystusa i abyśmy już nie żyli pod zakonem, ale żyli pod łaską, abyśmy mogli żyć godnie Boga, już nie tyle patrząc: a, nie kradnij, a bym ukradł, tylko już nie mam potrzeby kraść, bo wolę dać niż kraść. A więc całkowicie zmienia się sposób myślenia człowieka.

Ewangelia Łukasza 6 rozdział. Można powiedzieć, jak sprawdzić, że mąż jest w domu? Ogólnie jest poruszenie, jak nie ma poruszenia, to znaczy, że nie ma go w domu. Wszyscy trochę jakoś inaczej chodzą, nawet mówią tam w świecie, że „pańskie oko konia tuczy”. A więc w sumie troskliwy wzrok powoduje, że ludzie zachowują się inaczej, bardziej uważają na to, co będzie się działo, bo wszak niebezpieczny ktoś w domu się zjawiał i może być, że będzie sprawiedliwość spadała szybko. Może być to i po drugiej stronie, po stronie mamy. Tak czy jakkolwiek, ten, który wymierza sprawiedliwość, jest niebezpieczny, nie ma go – jest fajnie. Tak samo ludzie myślą: usuńmy Chrystusa, będzie fajnie, nie musimy myśleć o sprawiedliwości, o pokucie, o porzucaniu grzechu. Ale tak nie idzie. I tu mamy, w 6 rozdziale od 39 wiersza:

„Opowiedział im też podobieństwo: Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy obaj nie wpadną do dołu? Nie masz ucznia nad mistrza, ale należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz. A dlaczego widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku własnym nie dostrzegasz?...” Wiemy, jak to łatwo jest u innych zobaczyć coś, a u siebie tak ciężko jakoś zobaczyć. I Pan Jezus o tym właśnie mówi, odkrywa przed nami problem człowieka. Kiedy człowiek o sobie mówi, to wynajduje te wszystkie elementy, które pokazują w pozytywny sposób życie człowieka. A kiedy mówi o kimś, wynajduje te wszystkie, które pokazują w negatywny sposób życie tego człowieka. A więc o kimś, to raczej wyciągnie człowiek coś tam z tego życia, co było nie tak: a, to mi się nie podoba u tego brata, a to mi się nie podoba u tej siostry, a to bym zmienił, a tamto bym zmienił... A u mnie? U mnie nie, u mnie jest dobrze, u mnie wszystko jest w porządku. Człowiek często tak właśnie myśli. Jezus mówi: najpierw spójrz, co u ciebie jest. „...***Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obludniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego. Nie ma bowiem drzewa dobrego, które by rodziło owoc zły...***” Jezus pokazuje owoc. „...***Ani też drzewa złego, które by rodziło owoc dobry. Każde bowiem drzewo poznaje się po jego owocu, bo nie***

zbierają z cierni fig ani winogron z głogu. Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło; albowiem z obfitości serca mówią usta jego...” A więc po tym, co człowiek mówi, można rozpoznać jego serce. A człowiek myśli, że nikt nie wie, jakie jest serce człowieka. Mówisz i wszyscy wiedzą. Jezus zawsze mówi prawdę, jak by się człowiek nie kamuflował, to i tak wyskoczy, i tak wylezie. „...***Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do Mnie i słucha Słów Moich, i czyni je. Podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko, i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły wody o ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze zbudowany. Kto zaś słucha, a nie czyni, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu, i uderzyły weni wody, i wnet runął, a upadek domu owego był zupełny.***” (Łuk. 6,39-49)

Czy człowiek ma prawo się dziwić, jeżeli stawia swój dom na piasku swoich własnych pomysłów, że ten dom się przewraca? Czy człowiek ma prawo się dziwić, że gdy wszystko to stoi na Chrystusie, że wszystkie przeciwności rozbijają się, a człowiek dalej trwa i jest zwycięzcą, bo Chrystus jest taki? A więc Chrystus mówi bardzo wyraźnie: nie masz ucznia nad Mistrza. A więc nikt nie będzie lepszy od Mistrza. Ale należycie, to znaczy prawidłowo będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego Mistrz. A więc to jest nasze dążenie – być jak Chrystus. To jest nasze pragnienie i potrzeba, i wezwanie Chrystusa, aby być jak On, żyć jak On, żyć dzięki Niemu. I to jest dla nas bardzo ważne, żeby żyć dzięki Niemu. Jezus mówi do ludzi, którzy idą za Nim: jeżeli kto chce pójść za Mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż, pójdzie za Mną i naśladuje Mnie. A więc widzimy tutaj potrzebę każdego z nas, twoje ciało, moje ciało, każdego ciało wołałoby bez krzyża, ale Chrystus mówi: bez krzyża nie możesz być Moim uczniem. Tak mówi? Tak jest napisane – ci, którzy nie biorą krzyża, a idą za Mną, nie mogą być Moimi uczniami. A więc, jeżeli człowiek nie bierze własnej śmierci, a idzie za Jezusem, nie może się uczyć od Jezusa. Stąd tyle nieuków jest pośród wierzących ludzi, bo nie mogą się uczyć, bo nie wzięli krzyża, nie słuchają, co Jezus mówi do nich. A więc, jak mogliby się uczyć dalej pięknego życia Chrystusa, skoro nie nauczyli się tego, co jest podstawą do tego, żeby takie życie mogło się w nich rozpocząć. Wyprzeć się siebie, wziąć swój krzyż. Ludzie mówią: nie, nie, to tak, Jezus powiedział, ale nie należy tak rozumieć, nie bądź taki pyszny, żyć jak Jezus? Kto by tak mógł? To jest niemożliwe, to jest tak tylko powiedziane. Co ludzie mówią?

List do Rzymian, 3 rozdział 8 wiersz:

„I czyż jest tak, jak nas spotwarzają i jak niektórzy powiadają, że my mówimy: Czyńmy złe, aby przyszło dobre? Potępienie takich jest sprawiedliwe.” (Rzym. 3,8)

A więc ci ludzie mówią: nie, nie, nie tak. My raczej uważamy, że Jezus powiedział, że możecie czynić zło i tak będziecie uratowani. Nie musisz być jak Mistrz, ty masz wierzyć w Mistrza. On przeżył pięknie życie i ty korzystasz z tego pięknie przeżytego życia, ale ty nie musisz tak wcale żyć. Im więcej grzeszysz, tym więcej łaski przyjmiesz, tym więcej będzie udowodnione, jak wspaniała jest Boża łaska. A więc Jezus mówi jedno, a ludzie, pod wpływem kłamcy, diabła, mówią co innego. Komu wierzysz? Czy łaska jest po to, żeby więcej móc grzeszyć? Czy żeby przestać grzeszyć? A więc Jezus mówi do mnie i do ciebie, pamiętaj o tym, bracie i siostro, należycie będziesz przygotowany, gdy będziesz jak Mistrz. Pamiętaj, każda chwila, każda sekunda, każdy czas, uczymy się, ale musimy chcieć być jak Jezus. To musi być w nas. Jeżeli to będzie tylko: no, przeczytałem Biblię, pomodliłem się – to za mało, to musi być z powodu Jezusa Chrystusa. Jeżeli cokolwiek czynimy, musi to być z Jego powodu uczynione, dla Jego chwały, w Jego Imieniu, zgodnie z tym, co On do nas mówi. My nie chcemy przejść obojętnie koło Słów Jezusa i powiedzieć: my kochamy Jezusa. A Jezus mówi: ale wy budujecie na piasku, zginiecie, bo nie budujecie na Moich Słowach, nie budujecie na Prawdzie. A więc pamiętaj, jeżeli wróg będzie chciał, żeby usunąć

Chrystusa, on nie powie: wiesz, zapomnij o Chrystusie całkiem. On powie: no, nie bądź taki tam, litera zabija. Pan Jezus tak mówił, ale przecież my wiemy, że to jest niemożliwe. Mówią, dokładnie to mówią: niemożliwe jest dla człowieka żyć jak Jezus, dokładnie to mówią, nauczono wierzących ludzi mówić: wszyscy grzeszymy i będziemy grzeszyć. Jezus mówi: przyszedłem po to, aby przestali grzeszyć, a oni mówią: będziemy grzeszyć aż do śmierci. Gdzie jest Jezus? Musi być wyparty, musi być odsunięty, bo Jezus ma moc uratować nas od grzechów. Jak ma moc uratować nas od grzechów? Kiedy On przejmuje nasze życie i On zaczyna żyć w nas, wtedy czystość Chrystusa czyni cię zwycięzcą nad brudem tego świata, czystość Chrystusa prowadzi cię pośród tych wszystkich rzeczy i jesteś czystym człowiekiem pośród tych wszystkich brudów, bo masz czyste myśli, czyste serce, czyste działania. To jest życie Chrystusa. Wyparte życie to takie, i ty możesz znać Biblię, ale ty będziesz w końcu twierdzić: to jest przesada, to jest niemożliwe, przestaśmy o tym w ogóle mówić, bo my się wymęczymy wszyscy. Mówmy o czymś przyjemnym w końcu, o czymś fajnym, łatwym, pochwalmy to, pochwalmy tamto, przez pochwały więcej zyskamy, niż przez mówienie o krzyżu. Widzimy, że Jezus nie musiał tej metody stosować, a wszak wiemy, że jest Zbawicielem, mówił Prawdę, gdyż taka jest Prawda.

Ewangelia Mateusza 5 rozdział. A więc Jezus mówi, że prawidłowo uczeń będzie przygotowany, gdy będzie jak Mistrz, a wróg mówi: nie, nie musicie być jak Mistrz i też będziecie uratowani. Nie musicie cały czas tylko o Jezusie, o Jezusie, o Jezusie... i też będziecie uratowani. Będziecie znali jakieś dogmaty, jakieś tam pouczenia, takie czy inne, i będziecie już dobrzy, a życie będzie wypierać się Chrystusa. I co wtedy? Człowiek widzi, że się wypiera Chrystusa swoim życiem, ale jest pocieszony, że jest w dobrym miejscu, a więc nie będzie źle. W ten sposób wypiera się Jezusa z różnych miejsc. I tu, w 5 rozdziale 8 wiersz:

„Szczęśliwi czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.” (Mat. 5,8)

A więc Pan Jezus mówi, że szczęśliwi czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Później Pan Jezus mówi, w tym 15 rozdziale Ewangelii Mateusza, 19 i 20 wiersz:

„Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. To właśnie kala człowieka; ale jedzenie nie umytymi rękoma nie kala człowieka.” (Mat. 15,19-20)

A więc Jezus pokazuje, że z serca pochodzą uczynki, to, co człowiek czyni czy mówi, jest wynikiem stanu serca tego człowieka. Jezus mówi: szczęśliwi czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Później mówi, że jeżeli nie mają czystego serca, to ich uczynki świadczą o tym, że ich serce jest brudne, bo mają brudne pragnienia. Teraz cudzołóstwo to nie jest cudzołóstwo, to jest radzenie sobie w życiu, żeby nie być zasmuconym, że: co, już źle trafiłem, to już nie mogę, to już zakaz, Bóg mi odbiera szczęście? A więc złe serce mówi: Bóg mnie kocha i chce mego dobra, i człowiek idzie za tym; i inne takie kombinacje. Jezus mówi, że to, co dzieje się w życiu człowieka, jest wynikiem serca, stanu serca. Jeżeli serce jest czyste, to są czyste słowa, czyste czyny, bo z czystego serca pochodzi to, co czyste. Paweł mówi: możecie zobaczyć moje sumienie czyste, serce czyste po tym, jak żyłem między wami, nie po tym, co opowiadałem, ale po tym, jak żyłem, możecie zobaczyć. Owoc mojego życia świadczył o czystości mojej intencji wobec was i mojej miłości do Chrystusa, abym to nie ja był zwiastowany, ale Chrystus między wami. A więc Paweł pokazywał także na czyny. Jezus pokazuje na czyny, że po tym można to rozeznaczyć. Jakub również tak w swoim liście pokazuje na czyny, że nie może z tego samego źródła płynąć słodka i gorzka woda, że język jest w stanie rozkręcić wiele rzeczy. A Pan Jezus mówi: wszak z obfitości serca mówią usta. A więc też Jakub pokazuje, że nie może tak być, jeżeli ktoś jest mądry i twierdzi, że jest mądry, to jego serce musi być mądre, czyste, jego wargi, usta, język musi być mądry, czysty, bo człowiek żyje w czystości. A więc,

kiedy człowiek gada od rzeczy i mówi: wiesz, ale ja w sercu mam Jezusa, to jest oszustwo. Jezus mówi: nie mogę być w sercu brudnym, to serce musi zostać oczyszczone przez wiarę, prawdziwą wiarę, gdzie człowiek ustępuje Jezusowi, bo Jezus jest prawdziwie święty, czysty i nieskalany. A więc zwróćcie uwagę, co mówi Jezus, a co mówią ludzie? W jaki sposób usuwa się Jezusa spośród ludzi wierzących i oni dalej są spokojni. Nawet ich brudne serce nie przeraża ich, nie powoduje w nich pokuty, szukania Pana. A więc zobaczcie, jak diabeł wypiera Chrystusa spośród wierzących ludzi i ci ludzie już nie mają potrzeby, nie czują, że coś z nimi jest nie tak. Pamiętajcie, jak to często ludzie mówią, człowiek mówi o życiu jakoś: Bóg patrzy na serce, nie na czyny, na serce patrzy, ty nie znasz mojego serca. Ale wszak twoje czyny pokazują twoje serce, to, co mówisz, pokazuje. Nie, nie, człowieku, to, co na zewnątrz, to na zewnątrz, ale wewnątrz, w moim sercu jest zupełnie inaczej. Kłamie – jest napisane, że to są kłamcy, kłamstwa wychodzą z brudnego serca, a więc kłamie, po prostu oszukuje, bo takie serce ma. Ale z czystego serca nie wyjdzie kłamstwo.

Księga Malachiasza, 3 rozdział od 13 wiersza:

„Zuchwałe są wasze słowa przeciwko Mnie – mówi Pan – a wy mówicie: Cóż to takiego mówiliśmy przeciwko Tobie? Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy Jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów? My uważamy raczej zuchwałych za szczęśliwych, gdyż powodzi im się dobrze, chociaż bezbożnie postępują, a nawet kuszenie Boga uchodzi im bezkarnie. Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to.” (Mal. 3,13-16)

Do czego doszli ludzie więc? Służyć Bogu, jaki to ma sens? Tamci sobie żyją luzacko, przychodzą sobie na społeczności, żyją luzacko, zawsze zadowoleni, powodzenie mają, wszystko gra w ich życiu, fajnie mają, a ja tylko mam problemy, doświadczenia, muszę zmagać się z tym, czy z tamtym. A może właśnie taka zuchwałość to jest to, co Bogu się podoba? Kiedyś mówili nawet: szturmem niebo weźmiemy. Ja się tu boję Pana, unikam tego złego, tamtego, oni nie unikają i są tacy szczęśliwi, zadowoleni, powodzenie mają, może ja w błędzie jestem w ogóle. I w ten sposób diabeł właśnie powoduje, że ludzie, którzy boją się Pana, zaczynają myśleć: może to ja powinienem zmienić swoje stanowisko? Ci zawsze tacy po swojemu zadowoleni, a ja tu chodzę i znękany jestem, bo tu coś mi się nie podoba, czy tam, i muszę coś z tym zrobić, a ci nie mają problemów. Pan widział to i powiedział: nie, u Mnie się nic nie zmieniło, nadal należą do Mnie ci, którzy się Mnie boją i unikają złego, nie szukają zła, ale dobra, nie bratają się ze złem, ale z dobrem. I Bóg powiedział, że przyjdzie czas i będzie można zobaczyć różnicę między sprawiedliwym i bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto Mu nie służy. Przyjdzie czas, kiedy wszyscy będą mogli to rozpoznać. Teraz jeszcze jest czas, kiedy komuś się może wydawać, że może sobie na to pozwolić, że nie musi się słuchać Jezusa, że może po swojemu żyć na tej ziemi, ale przyjdzie czas, kiedy ten człowiek zobaczy, że nie należy do tych, którzy Pana Jezusa się słuchali, którzy z bojaźnią i drżeniem sprawowali zbawienie, jakie dał im Bóg. Szanowali Pana, gdy coś zrobili nie tak, przepraszaali, oczyszczali się, nie uczyli się żyć po swojemu, ale pragnęli zawsze żyć po Bożemu. I wtedy się okaże, kto będzie po prawicy, kto po lewicy u Pana Jezusa Chrystusa, i wtedy już nie będzie wątpliwości, że lepiej było należeć do Pana, znosić karcenie, znosić to, że Pan ćwiczy takiego człowieka i wychowuje, niż umknąć od tego, mieć swoje zadowolenie i przy tym iść w kierunku gehenny. Jezus powiedział, że ci, którzy bez Niego żyją, bez Niego też poginą.

Ewangelia Mateusza 7 rozdział. Mówimy o Panu Jezusie, o potrzebie Pana Jezusa, to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Nie może zginąć w nas potrzeba Pana Jezusa Chrystusa, nie może zginąć w nas myślenie o Nim, radowanie się Nim, smucenie się, przychodzenie do Niego. Naprawdę, życie dzięki Chrystusowi, takie prawdziwe życie, gdzie człowiek wie, że należy do Chrystusa i Chrystus zbawia tego

człowieka, to jest tak drogocenne. Pamiętajmy, nikt się z nas sam nie zbawi, sam się nie uratuje. Potrzebujemy Jezusa, bez Niego zginiemy. Nasze ułożone chrześcijańskie życie pójdzie do gehenny, Jego życie idzie do wieczności. Możesz sobie ułożyć życie po swojemu i tak żyć, i idziesz do gehenny. On przyszedł ułożyć nam życie, Jego życie ma być ułożeniem naszego codziennego bytowania. A więc – albo Chrystus, albo tragedia. Diabeł wie o tym, dlatego, co zrobił ze świątynią? Jaskinię zbójców, a ludzie byli zadowoleni, nikt nawet nie myślał o tym, narzekali, że tak drogo itd., ale uważali, że tak musi być widocznie. A Pan Jezus przyszedł i to powypędział. I tu mamy, w Ewangelii Mateusza, 7 rozdział od 21 wiersza:

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie...” Oto Mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. Kto ma Syna, ma żywot. To było świadectwo Ojca o Synu. „...W owym dniu wielu mi powie: **Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Imieniu Twoim i w Imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w Imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie.**” (Mat. 7,21-23)

Ja widzę Jezusa, który przyszedł nas zbawić, On jest tak chętny zbawić nas, uratować. Gdy my rozumiemy to i przychodzimy do Niego, i naprawdę stajemy przed Nim w szczerości, wiedząc, że On i tak wszystko o nas wie, i wiedząc, że musimy poddać się temu, co On będzie chciał uczynić w nas, bo On doskonale wie, co chce Ojciec, to On nam pomoże. On nie odrzuci nikogo, kto przychodzi, naprawdę Go potrzebując, i diabeł wie o tym. Dlatego tak manewruje, żeby ludzie nie potrzebowali Jezusa w swojej codzienności, żeby mieli już ułożone swoje religijne życie w taki sposób, jak im się podoba, które nie naraża ich na naprężenia, które nie wystawia ich na to, że będą musieli krzyżować własne „ja”, które pozwala im na to, żeby oni mogli żyć po swojemu i wtedy czują się w porządku, nie czują naprężenia, są zadowoleni. Ale Jezus nie jest zadowolony, Jezus przyszedł zbawić nas od naszego złego życia. On nie potrzebuje kolejnych faryzeuszy i uczonych w Piśmie, obłudników, którzy jedno mówią, drugie czynią, ale potrzebuje uczniów, którzy żyją każdym Słowem Mistrza. A więc Jezus mówi do tych ludzi, chociaż oni mówili, że w Jego Imieniu to czynili, On mówi: nigdy was nie znałem, bo czynicie bezprawie, grzech. To, co ludzie mówią: my nie mamy wyjścia, musimy grzeszyć, Jezus mówi: Ja was nigdy nie znałem, bo wy to czyniliście, a Ja przyszedłem was zbawić z waszych grzechów. Jezus potrafi zbawić. Tylko Tego Jezusa potrzebujesz chcieć więcej niż wszystkiego innego. To jest osłabiane przez diabła, żeby Ten Chrystus nie był tak potrzebny: tu sobie poradzę, tam sobie dam radę, tu sobie załatwię, a lepiej czy gorzej, ale jakoś załatwiłem... I co z tego? Niech to Pan załatwi, to nas uratuje.

Ewangelia Jana, 7 rozdział 18 wiersz:

„Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały Tego, który go posłał, ten jest szczery i nie ma w nim nieprawości.” (Jana 7,18)

A więc, kto szuka chwały Chrystusa, tak jak Chrystus szukał chwały Swojego Ojca, ten jest szczery i prawy, i nie ma w nim nieprawości. Kto szuka własnej chwały, żeby być przez ludzi lubianym, czy podziwianym, czy cokolwiek, nie myśląc o tym, czy to jest Chrystus, w tym nie ma szczerości ani prawości. Ale jeśli ktoś pilnuje sprawy Chrystusa, tego Chrystus pilnuje. Wiecie, i to mogę powiedzieć jako świadectwo, że dziękuję Panu za to, że mnie pilnuje, bo ja bym się sam nie upilnował, nikt z was się sam nie upilnuje. Jeśli Pan nas nie upilnuje, to nikt się sam nie upilnuje. Ale Pan widzi, czy ty Go potrzebujesz, czy nie? Jeśli widzi, że potrzebujesz, że zmagasz się i widzisz, co się dzieje wokół, to Pan pomoże ci przejść przez kolejne wydarzenie, kolejne wydarzenie i kolejne wydarzenie, i będziesz widzieć, że zawsze to jest uświęcenie, nie pogłaskanie i powiedzenie: wiem, wiem, na tej ziemi nie jest łatwo... Nie

ma tak, zawsze to będzie coś takiego czystego, co znowuż bardziej cię pociągnie w kierunku Chrystusa i znowuż będziesz wiedzieć: tak, to Chrystus, najważniejszy jest Jezus w tym moim codziennym decydowaniu, On jest najcenniejszy i najważniejszy. To jest kolejna wspaniałość, piękno Chrystusa, i to pokazuje, że On się tobą interesuje, bo kogo On miłuje, tego karmi, ćwiczy i wychowuje. Po co? Żeby człowiek mógł żyć według Jego życia i żyć tak, aby Ojciec wpuścił go do wieczności.

Z Ewangelii Jana, 5 rozdział od 39 wiersza:

„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o Mnie...” Ludzie badają Pisma tu, tam i dyskutują, i spierają się, ale to wszystko przecież mówi o Chrystusie, żeby to nie oni żyli, ale żył w nich Chrystus. Ale to co tam, to nie jest tak ważne, ważne jest, kto lepiej operuje. Ale mimo to, że to Słowo mówi o Chrystusie, co Jezus mówi? **„...Ale mimo to do Mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot...”** Wolicie pozostać na swoich warunkach. Nie chcecie przyjść do Mnie w taki sposób, jak Jezus mówi: wyprzyj się siebie, weź swój krzyż, pójdz za Mną i naśladowaj Mnie. **„...Nie przyjmuję chwały od ludzi, ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Bożej. Ja przyszedłem w Imieniu Ojca Mego, a wy Mnie nie przyjmujecie; jeśli kto inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie...”** Widzicie, co Jezus mówi? **„...Jakże możecie wierzyć wy, którzy nawzajem od siebie przyjmujecie chwałę...”** O, ty, bracie, jesteś super mężczyzna, ty jesteś naprawdę fajny człowiek. O, siostró, ty jesteś naprawdę, bez ciebie, to w tym zborze nudno by było... **„...A nie szukacie chwały pochodzącej od Tego, który jedynie jest Bogiem? Nie myślcie, że Ja was będę oskarżał przed Ojcem; oskarża was Mojżesz, w którym wy złożyliście nadzieję. Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i Mnie. O Mnie bowiem on napisał. A jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże uwierzycie Moim Słowom?”** (Jana 5,39-47)

Niech to, co dzisiaj mogliśmy rozważać, choć byś miał najmniej siły, ale widzisz cenność Chrystusa, którą rozumiesz, że więcej znaczy, niż wszystkie twoje możliwości, to tym, co masz, złap się Jego i powiedz Mu szczerze, według tej siły, którą masz, że rozumiesz, że zginiesz bez Niego, że bez Jego życia pozostaniesz grzesznikiem do końca swoich dni i pójdziesz do gehenny, aby On cię uratował, aby cię zbawił, aby każdego z nas Jezus mógł mieć jako Swoją własność. Po to przyszedł. Nie po to, żeby zakładać kolejne miejsca religijne, ale po to, by mieć Ciało na ziemi, Kościół, tych, którzy żyją dzięki Niemu, dzięki Jezusowi. Kochajmy Jezusa, to jest nasza tęsknota i nasze pragnienie, by w zborze wszyscy kochali Jezusa, żeby wszyscy tęsknili za Nim, żeby tęsknota powodowała, że my się przygotowujemy, aby być znalezieni czyści, że nasze rozmowy to Chrystus. Co jest potrzebne? Jak jest potrzebne? Co ty, bracie, zrozumiałeś? Co ty, siostró, przeczytałaś? Nie chodzi, żeby się nauczać, żeby siostry nauczały, żeby zajmowały się nie tym, co powinny, ale chodzi o to, żeby same dały się nauczyć i żeby przyjęły w Chrystusie tego łagodnego, cichego Ducha, tak samo jak i bracia. Abyśmy wszyscy byli cisi i łagodni, abyśmy mogli wygrać. O to cała sprawa się toczy. Jezus wzywa każdego z nas codziennie, abyśmy ustąpili Jemu miejsca i aby On mógł nas uratować od wszelkiego zła. Kiedy Jezus cię ratuje, wtedy owoc Ducha Świętego okazuje się w tobie i wtedy to, czego dzisiaj może nie umiesz zrobić, co powala cię i zasmuca, już nie będzie cię powalać ani zasmucać, zrobisz to ze swobodą żyjącego Chrystusa i oddasz Mu chwałę, mówiąc: zaprawdę, gdyby Pan nie był ze mną, to znowuż bym popełnił zło, ale dziękuję, że jest ze mną, i mogłem wygrać, i nie musiałem tego robić.

Niech Pan będzie naprawdę w sercach naszych mieszkający. Naprawdę szukajmy tego, póki jeszcze czas. Pamiętajmy o tym, to jest główna bitwa diabła – usunąć Chrystusa. Jeżeli Go usunie, już ma pewność: ci ludzie będą żyli w grzechach, a grzesznicy idą tam, gdzie on. Jezus przyszedł zbawić nas, abyśmy żyli w czystości, abyśmy byli święci, abyśmy mogli być tam, gdzie On. Poszedł przygotować miejsce i gdy wróci, zabierze nas. Niech Bóg ci pomoże, bracie i siostró, twoje życie musi być według życia Chrystusa, coraz

bardziej i bardziej, aż do jasnego dnia. Amen.